Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno. Środa 2-go kwietnia 1930 r. Nr 77.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

1 FILM DŹWIĘKOWY p. t. „UPADŁY ANIOŁ"
wkrótce w Kino-Teatrze HOLLYWOOD.

TEATR MIEJSKI Z. A. S. P. na Pohulance.
DZIŚ PREMJERA
Karol i Anna.
Głośna sztuka wojenna L. Franka, która obiegła tryumfalnie wszystkie wielkie sceny Europy.
Początek o godzinie 8 w.
Dekoracje inż. W. Małkowski. Reżyserja Dyr. Al. Zelwerowicz.

NARADY KLUBÓW SEJMOWYCH.

MOWA PREMJERA SŁAWKA W KLUBIE B.B.

Zapowiedź rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wciągu wtorku toczyły obrady kluby centrolewicowe i aprobowały w ogólnych zarysach propozycję wspólnej deklaracji, jaką centrolew ogłosi w stosunku do rządu.

Jedynie Str. Chłopskie opublikowało swą rezolucję, wyrażającą **brak zaufania dla rządu p. Sławka** i charakteryzującą role P. Prezydenta i min. Piłsudskiego w ostatniem przesileniu.

Stronnictwo domaga się **zwołania sesji nadzwyczajnej** po świętach, a obecnie wysuwa postulat zjednoczenia wszystkich stronnictw chłopskich.

Wieczorem odbyło się **posiedzenie BB. W. z Rz.,** na którem **p. premjer. Sławek wygłosił obszerną mowę.**

Pikanterją polityczną była **zapowiedź nowych wyborów,** przyczem p. premjer wyraził się tak, jakgdyby **Sejm już nigdy nie miałby prawa zabierania głosu.**

P. premjer nawoływał kolegów do podjęcia prac przygotowawczych do wyborów.

Klub nie przyjął jego rezygnacji z prezesury, a naczelne kierownictwo organizacją BB W. z Rz. powierzyło p. Switalskiemu.

Zmniejszony wpływ podatków.—Konieczne oszczędności.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Minister Skarbu wydał zarządzenie do wszystkich ministerstw by ograniczyły się w ciągu kwietnia w swych rozchodach.

Ograniczenie takie minister musiał zarządzić z powodu zmniejszenia się wpływów podatkowych.

OBALENIE DYKTATURY STALINA.

Najwyższe kolegjum kontrolne 10-ciu.—Burzliwe obrady na Kremlu.

KRÓLEWIEC. Z Moskwy donoszą:

Dnia 31 marca w Moskwie odbyło się posiedzenie centralnego komitetu partji komunistycznej pod przewodnictwem sekretarza generalnego Stalina. Obrady miały przebieg niezwykle burzliwy. Omawiano całokształt obecnej sytuacji politycznej, w związku z niepomyślnemi wiadomościami napływającemi z prowincji.

Z ciężkiemi zarzutami pod adresem Stalina wystąpili Woroszyłow, Jenihidze — sekretarz partji komunistycznej moskiewskiej i Ugłonow. Mówcy zarzucali Stalinowi, że wprowadził politykę wewnętrzną związku rad sowieckich na bezdroża, z którego niema wyjścia. Akcja przebudowy ustroju rolnego załamała się całkowicie. Na wsi powstał niesłychany chaos, który może doprowadzić do katastrofalnych następstw. Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Rosję sowiecką oczekują olbrzymie wstrząśnienia.

W odpowiedzi na to Stalin oświadczył, że składa godność sekretarza generalnego partji i ustępuje z kierownictwa. Oświadczenie to spotkało się z energicznym sprzeciwem obecnych. Zarzucano mu, że chce uchylić się od odpowiedzialności w chwili najkrytyczniejszej i wzywano, aby pozostał na posterunku.

W wyniku burzliwej dyskusji, uchwalono powołać do życia najwyższe kolegjum kontrolne złożone z 10 osób, które odtąd ma nadawać dyrektywy partji komunistycznej.

Utworzenie kolegjum kontrolnego, do którego wejdzie również Stalin, kładzie kres jednolitej dyktaturze w Rosji sowieckiej, wykonywanej dotychczas z ukrycia, na odpowiedzialność centralnego komitetu partji komunistycznej.

Przedstawienie polskie na Śląsku niemieckim.

BYTOM, 1.4. (Pat). Po raz pierwszy od czasu zajść opolskich, po zlikwidowaniu konfliktu teatralnego na Górnym Śląsku, zespół teatralnych sił polskich przybył na Śląsk niemiecki. W teatrze miejskim w Bytomiu odegrała wczoraj po południu sztukę regjonalną „Wesele na Górnym Śląsku". Teatr byt szczelnie zapełniony. Sztukę i grę artystów przyjęto z entuzjazmem. Na przedstawieniu obecni byli reprezentanci komisji mieszanej, przedstawiciele władz niemieckich, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu oraz autor sztuki p. Ligoń.

Proces wybitnego działacza komunistycznego.

WARSZAWA. 1.4. (Pat.). Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę niejakiego Kazimierza Cichowskiego, byłego komisarza do spraw polskich w Petersburgu w roku 1918 oraz byłego członka rządu bolszewickiego dla Polski, przygotowanego w czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920. Ostatnio Cichowski był generalnym sekretarzem frakcji komunistycznej w Sejmie. Oskarżony był o akcję wywrotową. Pisane przez niego memorjały i raporty znaleziono przy kurjerach politycznych, aresztowanych na Łotwie i jadących do Moskwy. Zbadany w charakterze świadka komisarz policji politycznej Pogorzelski stwierdził, że policja polityczna ma informacje, że Cichowski był jednym z najbardziej okrutnych komisarzy bolszewickich i wielu Polaków wysłał na stracenie, oraz że brał udział w konferencji komunistycznej w Berlinie, na dowód czego komisarz Pogorzelski złożył sądowi fotografję uczestników kongresu berlińskiego, nadesłaną przez policję niemiecką.

Wśród innych jest podobizna Cichowskiego, oraz współoskarżonego z nim Mieczysława Borensteina. Późnym wieczorem na wniosek obrony proces narazie przerwano do soboty dla wezwania dodatkowych świadków. Cichowski był oskarżony o współdziałanie w zamachu bombowym na katedrę św. Jura we Lwowie i dsiedział za to karę 3 lat więzienia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie herezjarchy Kowalskiego.

WARSZAWA, 1. 4. (Pat). Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę zwierzchnika marjawitów Kowalskiego. skazanego za bluźnierstwo, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach do Starego Testamentu na rok ciężkiego więzienia Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmniejszając karę Kowalskiemu na podstawie amnestji do 6 miesięcy.

Deklaracja programowa nowego rządu niemieckiego.

„Rząd Hugenberga i ceł głodowych."

BERLIN. 1.4. (Pat.). Oczekiwane z wielkiem napięciem posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Bruening złożył deklarację programową nowego rządu, rozpoczęło się dziś o godzinie 4 po południu przy szczelnie wypełnionych trybunach oraz sali obrad. Wchodzących ministrów komuniści powitali okrzykiem: „Gabinet bloku wyzyskiwaczy!", wstępującego zaś na mównicę kanclerza: „Kanclerz głodu i nędzy!".

Prezydent Leobe otwierając posiedzenie zakomunikował na wstępie o złożenłu mandatu poselskiego przez ministra Schielego.

Deklaracja rządu, której tekst po długich naradach w łonie gabinetu ustalony został ostatecznie na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, jest bardzo krótka i zwięzła.

Przemówienie swe rozpoczął kanclerz Bruening wyrażając imieniem rządu podziękowanie ustępującemu kanclerzowi Muellerowi, poczem przeszedł do omówienia stosunku gabinetu obecnego do głównych zagadnień niemieckiej polityki zagranicznej. Nowy rząd — oświadczył kanclerz — będzie aktywnie bronił żywotnych interesów Niemiec, rozwijając w dalszym ciągu dotychczasową linję polityki zagranicznej Rzeszy. Polityka ta oparta będzie zarówno na samopoczuciu narodowem i zaufaniu w siłę wewnętrzną narodu niemieckiego, jak i na uświadomieniu sobie, że odbudowę Niemiec osiągnąć się da tylko w drodze **pokojowej współpracy ze wszystkiemi narodami.**

Przechodząc do polityki wewnętrznej, kanclerz podkreślił, że rząd uważa za konieczne **zwalczanie radykalnych prądów politycznych,** znajdujących podatny grunt w zaostrzonej sytuacji gospodarczej, nietylko środkami policyjnemi, lecz również i gospodarczemi. Rząd czuje się dość silny, ażeby odeprzeć wszelkie niebezpieczeństwa za pomocą środków, jakie mu daje konstytucja weimarska, będąca podstawą ustroju republikańskiego Rzeszy. W sprawach polityki finansowej—oświadczył kanclerz—rząd stoi w zasadzie na stanowisku **programu finansowego ministra Moldenhauera,** opracowanego jeszcze w okresie rządu kanclerza Muellera. W krótkich słowach kanclerz poruszył następnie zadania rządu w dziedzinie polityki socjalnej, poczem przeszedł do omówienia w ogólnym zarysie znanego już programu agrarnego, ograniczając się do poruszenia planowanych w tym kierunku zarządzeń. Zarządzenia te jednakże—oświadczył kanclerz —nie dają wystarczającej gwarancji, że będzie można związać silniej, niż dotychczas **żywioł niemiecki z Marchji Wschodniej, zarówno z państwem niemieckiem, jak i z obszarami, na których ten żywioł zamieszkuje.** Na pierwsze miejsce wysuwa się tu konieczność gruntownej i na szeroką skalę zakreślonej pomocy dla niemieckiej prowincji wschodniej, mającej iść krok w krok, równolegle ze zrealizowaniem ogólnego **programu agrarnego.** Akcja skierowana do usunięcia stanu zadłużenia rolnictwa i otwarcia dla tegoż rolnictwa kredytów na niskich warunkach procentowych, oraz redukcja podatków, należą do kardynalnych zadań programu rządowego.

Dopiero wzmocnienie i utrzymanie istniejących gospodarstw umożliwi planową i świadomą kolonizację chłopów i robotników. Dla pokrycia tych koniecznych wydatków rząd Rzeszy przedłoży specjalny projekt ustawy, nie przewidującej jednakże nowych ciężarów podatkowych. W porozumieniu z prezydentem Rzeszy— podkreśla kanclerz — rząd zdecydował się podjąć akcję w tym kierunku, która zmierza do **uzdrowienia rolnictwa niemieckiego na wschodniem pograniczu Niemiec.** Rząd za wszelką cenę domagać się będzie przyjęcia i jak najśpieszniejszego przeprowadzenia tych projektów. W tym celu rząd zdecydowany jest i jest w stanie zastosować wszelkie przewidziane konstytucją środki.

Po przemówieniu kanclerza posiedzenie zostało zamknięte. Prezydent Loebe zakomunikował, że komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. — Dyskusja nad deklaracją rządu odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszem, które wyznaczone zostało na 12-tą w południe.

Przemówienie kanclerza komuniści przerywali ustawicznemi okrzykami. W chwili kiedy kanclerz oświadczył, że gabinet nie zamierza wiązać się z żadnem stronnictwem politycznem, z ław opozycji lewicowej podniotły się okrzyki: „Ale za to z Hugenbergiem". Wywody kanclerza o zarządzeniach agrarnych przyjęła opozycja głośną uwagą: „Chodzi o cła głodowe".

Zgon Cosimy Wagner.

BERLIN, 1.4. (Pat). Dziś rano zmarła w Beyreuth, Cosima Wagner, wdowa po słynnym kompozytorze niemieckim Ryszardzie Wagnerze, przeżywszy lat 93. Ostatnie lata, Cosima Wagner, spędziła w odosobnieniu w willi Wahnfried, dokąd wycofała się, dotknięta ślepotą. Cosima Wagner, córka Liszta, poślubiła znanego pianistę niemieckiego Hansa Buelowa, a następnie, po krótkiem z nim pożyciu, poznała w roku 1870 Ryszarda Wagnera i poślubiła go.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Areligijny kierunek Ministerstwa W. R. i O. P.

(KAP). Staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. odbywa się obecnie w Warszawie trzeci kurs pedagogiczny dla wychowawców i nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących. Zjechało się nań przeszło 50 osób z całej Polski. Ze względu na program, jak i na charakter, kurs ten ma ogromne znaczenie w życiu pedagogicznem. Wykłady prelegentów, przeważnie zasłużonych na polu nauki i wychowania, odbywają się w gimnazjum im. Mikołaja Reja. Kierownikiem kursu jest prof. dr. Baley.

Od jednego z uczestników tego kursu otrzymujemy następujące uwagi, które świadczą, że w Min. W. R. i O. P. stosunek do religji nie uległ żadnej zmianie:

„Od dwóch tygodni uczęszczam na wykłady, których słucham z przyjemnością dla ich głębokiego, naukowego ujęcia. Jednakże z wielką przykrością jestem zmuszony stwierdzić fakt, iż duchowy kierunek wykładów jest sprzeczny z nauką Kościoła i wiary. Uderzyło mnie to, iż wszyscy prelegenci, przemawiając o wychowaniu, pomijają najważniejszy czynnik w wychowaniu — religję. Niektórzy z nich posuwają się tak daleko, że wygłaszają poglądy, wręcz przeciwne zasadom chrześcijańskim. Między innemi prof. dr. Wł. Sterling w cyklu swoich wykładów p. t. „Psychopatologja wieku młodzieńczego" wyraża się np., że na młodzież, ulegającą zboczeniom seksualnym, zły wywierają wpływ książki treści „moralizatorskiej", a nawet i spowiedź. Kiedyindziej, mówiąc o objawach histerji, zalicza do nich i stygmatyzację, nadmieniając, iż powstaje ona na tle zwyrodnienia psychicznego. Cuda natomiast, jakie dzieją się w Częstochowie i w Lourdes, tłomaczy zwyczajnym wstrząsem, wzruszeniem psychicznem, jakim podlegają chorzy, znajdujący się w tak zwanych cudownych miejscach. Mętną też, jak mi się zdaje, dał prof. dr. Sterling definicję moralności. Uważa bowiem, że „jest to suma zasad uznanych i wychowanych przez tradycję". Wobec tego za kilkadziesiąt lat staną się ową moralnością i zasady bolszewickie.

Znowuż w czasie odczytu o t. zw. arytmotymji (prelegent prof. Błachowski) mówi się o magji w religji—i stwierdza się, że w każdej religji jest wiele pierwiastków magicznych. Wogóle więc w związku z tem powstaje pytanie, czy magję religijną należy zwalczać wśród młodzieży, czy nie? Prelegent jednak nie daje na to konkretnej odpowiedzi, uważając tę sprawę za zbyt drażliwą dla dyskusji".

Powyższe uwagi naszego informatora same za siebie mówią, że stosunek do religji, a zwłaszcza do Kościoła katolickiego ze strony władz szkolnych, które przez dobór odpowiednich prelegentów nadają kierunek kursom oświatowym i pedagogicznym, jest w dalszym ciągu nieżyczliwy. W całej pełni odsłoniła to słynna konferencja łowicka z udziałem p. min. Czerwińskiego.

Metropolita Djonizy szkaluje Kościół katolicki i Państwo Polskie.

(KAP) Kancelarja synodu prawosławnego w Warszawie rozesłała do prasy wyjaśnienie w sprawie podanego przez naszą Agencję wyjątku z listy metropolity Djonizego do patrjarchy gruzińskiego, Chrystofora.

W wyjaśnieniu swem kancelarja synodu podaje, że metropolita Djonizy rozesłał do wszystkich zwierzchników autokefalicznych Cerkwi prawosławnej przyjętym zwyczajem życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia. List z życzeniami o jednakowym tekście do wszystkich metropolitów i patrjarchów prawosławnych w języku francuskim i rosyjskim, zawiera m. in. następujący ustęp:

„Naszą świętą prawosławną Cerkiew w Polsce doświadczył Bóg w roku przeszłym klęską, **równą rzezi niewiniątek betleemskich,** gdyż kler rzymski chce odebrać nam połowę naszych świętych kościołów i pozbawić przez to 2.000.000 przeszło naszych wiernych duchowej strawy i praktyk religijnych".

Dalej następuje ustęp z listu do Koryntjan X. 13: ...Bóg, który nas doświadczył, „nie pozwoli, abyśmy doświadczyli ponad nasze siły, lecz da nam moc wytrwania".

Z powyższego wynika, że agencja sowiecka TASS wiernie podała, wbrew naszym pierwszym wątpliwościom, odnośny ustęp tekstu listu metropolity Djonizego, z czego naturalnie skorzystały władze sowieckie, przedstawiając w sposób jaskrawy „prześladowanie" prawosławia w Polsce.

Metropolita Djonizy dostarczył sowietom broni przeciwko Kościołowi i Polsce.

Pomijając bezsensowną analogję pomiędzy kwestją rewindykacji kościołów a rzezią niewiniątek betleemskich, musimy stwierdzić, że:

1. Metropolita Djonizy popełnił kłamstwo, twierdząc, że Kościół katolicki „chce odebrać nam połowę naszych świętych kościołów". Biskupi katoliccy i prasa polska niejednokrotnie wyjaśniali, że nie chcą ani jednej świątyni prawosławnej, zbudowanej przez prawosławnych i przeznaczonej dla kultu prawosławnego. Świątyń prawosławnych jest w Polsce około 2.000. Księża Biskupi zwrócili się do sądów z wnioskami o rewindykację 755 objektów, a nie cerkwi. A zatem, gdzie jest połowa, jak twierdzi metropolita w swym liście?

Następnie metropolita Djonizy doskonale wie o tem, że wśród świątyń zabranych przez rządy carskie i używanych obecnie przez prawosławnych, jest 202 kościołów rzymsko - katolickich, łacińskich, które nigdy nie były unickiemi a zatem nie mogą być przedmiotem sporów.

„Woskresnoje Cztienje", organ metropolity Djonizego, w jednym z ostatnich numerów zamieścił list J. E. Ks. Biskupa Łozińskiego, w którym Ks. Biskup oświadcza, że procesy rewindykacyjne zostały wytoczone, gdyż upływał okres przedawnienia, chodziło zatem przedewszystkiem o wzgląd formalny; a następnie wątpliwą jest rzeczą, czy księża biskupi katoliccy zechcieliby korzystać z tych świątyń, gdyby sądy państwowe oddały je z powrotem Kościołowi katolickiemu.

2. Metropolita Djonizy powyższym listem swoim zaszkodził państwu polskiemu, gdyż przedstawił stosunki polskie tak, jakgdyby u nas panował gwałt, a nie prawo. Zwrócenie się do sądów państwowych o wymiar sprawiedliwości nie może być równoznaczne z tem, co napisał metropolita, że „kler rzymski chce odebrać nam połowę naszych kościołów".

Skutek listu metropolity Djonizego był taki, że zarówno w parlamencie angielskim jak i kongresie amerykańskim zostały złożone interpelacje z powodu prześladowania prawosławja w Polsce.

Należy bardzo ubolewać, że tego rodzaju list, mijający się z prawdą i niekorzystnie oświetlający nasze stosunki zagranicą, wystosował zwierzchnik Cerkwi prawosławnej w Polsce, który powinien zawsze pamiętać, że, zawdzięczając pomocy rządów polskich, rozbita i rozstrojona czasu wojny Cerkiew prawosławna została ponownie zorganizowana i uposażona, że nawet swe wysokie stanowisko metropolita Djonizy, jak również i autokefalję Cerkwi prawosławnej, zawdzięcza staraniom i poparciu byłego ministra W. R. i O. P., p. Stanisława Grabskiego.

Tłomaczenie kancelarji synodu, że w chwili wysłania orędzia metropolity Djonizego nieznany był mu stosunek patrjarchy gruzińskiego do władz sowieckich, wcale nie umniejsza odpowiedzialności autora listu za zawartą w nim treść, lecz przynosi mu tem większy wstyd.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

W OBLICZU NOWYCH WYBORÓW.

Nowy premjer p. W. Sławek wygłosił w klubie B. B., którego był przewodniczącym mowę polityczną, coś, w rodzaju programu nowego rządu.

Pozytywnych wytycznych program ten nie zawiera, o obecnem ciężkiem przesileniu gospodarczem również ani słowa—sporo zarzutów pod adresem sejmu, coś jak gdyby skorygowane nieco echo artykułów o „dnie oka" i o „talerzyku" — pozatem zaś całkiem konkretna zda się zapowiedź rychłego rozwiązania sejmu i wyznaczenia nowych wyborów.

Swiadczą o tem pierwsze zaraz słowa z któremi prem. Sławek zwrócił się do swych kolegów klubowych:

Szanowni Panowie! Po dwóch latach wspólnej pracy możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników. Jest to wskazane chociażby dlatego, że **znajdujemy się u kresu współżycia z obecnym Sejmem.**

Dalej p. prem. Sławek zaznacza:

Gdy, jako prezes Bezpartyjnego Bloku, miewałem możność wypowiadać podsumowaną opinję p. p. kolegów, to dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, iż **rzeczowa współpraca rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa.**

Albo też:

My naoczni świadkowie tego, co się w Sejmie działo, mamy przez to większe i prawo i obowiązek, **odwołując się do woli narodu przy przyszłych wyborach** powiedzieć publicznie, jakiemi są partje i jaka ich rola.

W zakończeniu zaś swej mowy p. prem. Sławek powiada:

Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że **Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach.** Obowiązkiem panów będzie rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze na to, by to odwołanie się do opinji publicznej przyniosło dla państwa i dla jego pracy pomyślne rezultaty.

Pamiętać należy, iż słowa powyższe nie wypowiedział polityk przywatny, przywódca partji, lecz kierownik rządu i że słowa te nie mogły być wypowiedziane na wiatr, nie mogą być uważane za zwrot krasomówczy, ale że stanowią konkretną zapowiedź nowego rządu, który, zapewne po porozumieniu się z p. Prezydentem chce odwołać się do opinji nerodu.

Rozwiązanie sejmu przy jednoczesnem wyznaczeniu rowych wyborów, jest przywilejem p. Prezydenta, którego nikt mu nie myśli negować, przeciwnie, uważamy przywilej ten za bardzo słuszny i dla dobra państwa pożyteczny.

O ile p. prem. Sławek na tym właśnie przywileju p. Prezydentu zamierza oprzeć dalsze swe kroki, jest on zupełnie w zgodzie z Konstytucją i możemy zapewnić go, że — kto jak kto — a właśnie opozycja powita krok taki niezmiernie przychylnie. Uznając w zupełności powagę i prawa Sejmu, jako reprezentacje Narodu, zawsze podkreślaliśmy, że Sejm obecny nie jest istotnem odbiciem i wyrazicielem tegoż narodu, a to skutkiem niesłychanych nadużyć i przekupstw które czasu wyborów zostały popełnione.

Przyklaskując w zasadzie myśli rozwiązania sejmu, i odwołania się do woli społeczeństwa, jednego tylko życzyć i żądać należy, aby wybory nie stały się powtórzeniem poprzednich, aby dały istotny obraz panujących obecnie nastrojów.

Na tem miejscu nastręcza się jedna uwaga: desygnowany na premjera p. pos. Jan Piłsudski, gdy jeszcze pełen wiary w powodzenie swej misji, przystępował do formowania gabinetu, w wywiadzie z przedstawicielami prasy również podkreślił konieczność rozwiązania sejmu obecnego i wyznaczenia nowych wyborów, przyczem ze szczególnym naciskiem zaznaczył, że wybory te muszą być u c z c i w i e przeprowadzone.

Czyżby ta obietnica u c z c i wych wyborów wpłynąć miała na niepowodzenie misji p. Jana Piłsudskiego i powołanie obecnego rządu?

Powstrzymując się od wszelkich uwag pod adresem rządu obecnego, jego składu osobistego i ewentualnego ustosunkowania się do zapowiedzianych wyborów, stwierdzić jedynie musimy, że skład jego osobisty pod względem przynależności partyjnej ma chakater nietylko jednolity ale wybitnie jednostronny i że w skład ten weszli ludzie, którzy wybitny, chociaż nie decydujący wpływ wywarli na przebieg ostatnich wyborów.

Z tego jednak nie powinno wynikać, że przebieg przyszłych wyborów podobnym będzie do poprzedniego. Ostatecznie wszystko zależy od opinji społecznej, która w ciągu ostatnich lat olbrzymie pod względem uświadomienia zrobiła postępy.

Sami o sobie.

Już się teraz pisze coraz otwarciej. W publikacjach sanacyjnych znajdujemy często, coraz częściej wynurzenia bardzo szczere, bardzo surowe głosy autokrytyki.

Świeżo mamy do zanotowania wystąpienie posła Kaźmierza Kierzkowskiego na łamach „Przełomu", charakteryzujące akcję „obozu przełomu majowego" w dziedzinie organizacji społecznej.

— Obóz Komendanta przedstawia osobliwy widok (jeśli chodzi o obraz wzajemnej zależności i harmonijnego ich powiązania, o ustalenie odpowiedzialności za podstawy ideowe i kierunek prac dokonywanych). Obok planowego i owocnego wysiłku — burza ruchów, niczem nie powiązanych. My sami z trudem rozeznać możemy, do czego zmierzają te lub inne „pociągnięcia" ciał kierowniczych poszczególnych odcinków, skutkiem czego rodzi się wśród nas dezorjentacja psychiczna, osłabiająca natężenie działań pokrewnych kierunków.

— Sytuacja naszego obozu w tej chwili przypomina obraz rabunkowej gospodarki, nie liczącej się ani z odpowiedzialnością właściwych władz kierowniczych, ani z celowością konkretnych poczynań, ani też z oszczędnością materjału ludzkiego i środków. Ujemne cechy, charakteryzujące nasze prace społeczno - polityczne, to przedewszystkiem luksus form organizacyjnych, brak ścisłego skoordynowania prac poszczególnych odcinków, doprowadzający do tego, że jedno zagadnienie ujmowane jest równocześnie przez kilka autonomicznie działających środowisk, a w następstwie czego — brak nam poczucia odpowiedzialności za prace w tych warunkach dokonywane, a jako nieunikniony skutek — zasłanianie się cudzym autorytetem.

Straszne słowa. Popiera je szeregiem argumentów. Zatem w dziedzinie przysposobienia wojskowego działają: Strzelec, Centralny związek młodzieży wiejskiej, Związek powstańców śląskich i Centralny związek osadników, w ostatnich czasach podjęły prace: Związek legjonistów, który organizuje własne przysposobienie wojskowe, Legja mocarstwowa o charakterze „piłsudczykowsko - konserwatywnym", Związek młodzieży ludowej.

Analogje w dziedzinie młodzieży:

— Proszę mi wytłomaczyć — pyta się pos. Kierzkowski — w jakim celu obok Związku polskiej młodzieży demokratycznej istnieje Zakon młodej Polski, Legjon młodych i rozmaite kapliczki „myśli mocarstwowej"? Młodzież demokratyczna w swych uchwałach w kategoryczny sposób zwalcza pomysły „korporanckie, a tymczasem różni działacze sanacyjni stają na czele lub popierają korporacje „Imperja", Baltycja", „Wikingja".

To samo w dziedzinie robotniczej: Tutaj obok dawnych organizacji Związków klasowych i Zjednoczenia zawodowego sanacja powołała: Generalną federację pracy, związki zawodowe „Praca", Frakcja rewolucyjna i „Konfederacja związków zawodowych! Ponadto i tu zaczynają występować „mocarstwowcy".

W dziedzinie oświatowej położenie podobne.

Pos. Kierzkowski jest temi objawami przerażony. Jako przyczyny takiego stanu rzeczy wymienia:

— brak konstruktywnego planu, dotyczącego organizacji społeczeństwa, brak szacunku i zrozumienia dla społecznych form, które ugruntowały swój byt przez szereg lat, brak wzajemnego zaufania wśród działaczy i brak koordynacji wysiłków.

I konkluduje:

— Kto zawczasu nie ustali swych zamierzeń na długą metę, kto nie przeprowadzi racjonalnego podziału pracy, kto nie wyznaczy odpowiedzialnych kierownictw o charakterze społecznym — ten doprowadzi do katastrofy!

Trudno o bardziej szczere wyznania. Zwłaszcza, że są to wyznania człowieka, którego pracy zawdzięcza Związek strzelecki swój rozwój i który, wskutek tarć wewnętrznych, został od tego terenu pracy, przez swych komilitonów, odsunięty. Pos. Kierzkowski jest przedewszystkiem organizatorem robót wewnętrznych społecznie, stąd też djagnoza jego jest tak wyczerpująca i tak bolesna dla sanacji.

Inna być nie może. Organizacja społeczna może wyrość z wiary w społeczeństwo i z dążeń do jego organizacji. Tymczasem cała działalność BB i sanacji, wypływa z niewiary w siły społeczeństwa i w jego moralne zdrowie, z chęci rozdrobnienia, lub niedopuszczenia do organizowania sił społecznych. Nie opiera się „obóz przewrotu majowego" o żadną ideologję, jest skupieniem przeróżnych prądów i kierunków, stąd też, nie może tam dominować żaden pierwiastek ideowy, ani też harmonja działania, czy wzajemne zaufanie. Stan faktyczny, tak dobitnie ujęty w słowach pos. Kierzkowskiego, najlepiej ten nieuchronny chaos charakteryzuje.

Trudno jest cokolwiek dodać, czy ująć w tym ponurym obrazie samokrytyki.

H. W.

PUDER
LE NARCISSE BLEU
de Mury
WSZĘDZIE DO NABYCIA

Przestroga.

„Szaniec", dwutygodnik niezależny, poświęcony sprawom obrony państwa, zamieszcza w num. 5 z d. 28 marca artykuł pióra p. K. M. p. t. „Przestroga", omawiający w sposób niezmiernie wnikliwy i trafny stosunki, panujące obecnie w naszem wojsku. Zamieszczamy go w całości.

Sprawy wojska, jego organizacji, życia, bolączek i potrzeb są w ostatnich latach usuwane starannie z pod oka opinji publicznej. O wojsku się nie mówi i gdyby nie przypomnienie się ogółowi od czasu do czasu przez pewną grupę oficerów w rodzaju wystąpień w dniu 31 października w Sejmie, społeczeństwo odzwyczaiłoby się zupełnie od zwracania jakiejkolwiek uwagi na wojsko.

Każdy przeciętny obywatel ma w obecnym okresie ponoszenia skutków „radosnej twórczości" dość własnych kłopotów i nie spogląda chętnie w stronę, skąd może spodziewać się zawsze niespodzianki i to zazwyczaj dla siebie niemiłej, nie wiedząc co kryje się w świecie zasłoniętym mundurem. Dosadnie bowiem powiedziano mu, że inny jest honor oficera, a inny osoby cywilnej, przypomniano tem samem tradycje dawnej armji pruskiej, gdzie oficer był rzeczywiście „obywatelem pierwszej klasy" i zgóry spoglądał na cywilną ludność. Symptomy takiego okresu zaczęły ujawniać się i u nas po maju 1926 roku; mijają one i ustępują miejsca innemu zjawisku daleko smutniejszemu. Niedawno na łamach „Polski Zbrojnej" zastanawiano się nad powodem masowego ubierania się oficerów poza służbą w ubrania cywilne. Tak jest, oficer, gdy tylko może, nosi dziś ubranie cywilne, lecz niestety — przeważnie powodem tego jest nieufność, z jaką spotyka się mundur w szerokich sferach społeczeństwa.

Oficer dziś nie czuje się „solą ziemi" w społeczeństwie, mundur nie jest dziś już legitymacją otwierającą wszystkie podwoje. Przy wejściu oficera cichną rozmowy, zmienia się temat, ten i ów woli usunąć się na bok. Z objawem tym należy walczyć, jest to droga dla państwa wprost niebezpieczna i krzywdząca korpus oficerski. Lecz środki zaradcze nie leżą w rękach cywilnej części społeczeństwa. Mogą zmienić ten stan ci, którzy przeważnie w przedpokojach Belwederu dosłużyli się szlif pułkownikowskich i wbrew woli narodu chcą nim dziś rządzić. Nie wnieśli z sobą jednak żadnej nowej myśli, żadnego programu, nie zjednali nikogo. Przedstawicielstwo narodu raz po raz wyraża wotum nieufności obecnemu regimowi, lecz ludzie ci nie chcą zrozumieć, że społeczeństwo ma aż nadto dość ich opieki i eksperymentów. W każdem kulturalnem państwie w takim wypadku przychodzą ludzie do rządów, którzy wylegitymować się mogą wolą narodu. W naszej biednej Polsce jest jednak inaczej. A co gorsze głosi się przez pewne odłamy prasy, że wojsko z nimi, że wojsko to oni. Tem wyrządza się największą krzywdę, bo wojsko nie jest z tymi panami, wojsko jest i chce być narzędziem całego narodu, lecz nie może prostować fałszów o jego nastrojach urbi et orbi głoszonych. Pozostaje więc aksjomatem to ziarno w umysłach cywilnych zasiane i stąd wytwarza się chłód w stosunku do korpusu oficerskiego, stąd ucieczka oficerów w szary tłum cywilnych ubrań.

Zostawcie wy, panowie t. zw. „pułkownicy", wojsko w spokoju, wasze karjery skończone, dziś jesteście na ławie oskarżonych pod ciężkiemi zarzutami, jakich nie skierował jeszcze nikt w Polsce przeciw przedstawicielom wysokim władzy wykonawczej. Osądziła was Najwyższa Izba Kontroli, sądzi was Sejm i wyrok już wydała opinja publiczna. Pozostają jeszcze sądy państwowe.

Fatalnym jest wyrok komisji budżetowej Sejmu w sprawie zamknięć rachunkowych za rok 1927-28. „3) Kredyty dodatkowe były uchwalane przez Radę Ministrów w niektórych wypadkach w sumach większych, w zamknięciach zaś wykazano je w wysokościach mniejszych, w widocznym celu uniknięcia ujawnienia nadmiernych sum niewyczerpanych kredytów". Te słowa nie wymagają komentarzy.

Tak gospodarowano dobrami materjalnemi ludności. Gdy odejdziecie panowie „sanacją" zwani od rządów — czas i ludzie dobrej woli, wiedzy i pracy, którzy po was przyjdą, zabliźnią rany przez was zadane, lecz zaufanie do korpusu oficerskiego, które stale waszą szaloną polityką podrywacie, nie łatwo będzie przywrócić.

Obecna sesja budżetowa Sejmu rzuciła nieco światła na stosunki w wojsku, pos. prof. Dąbrowski w przemówieniu swem na komisji budżetowej odmalował cząstkę tego, co w wojsku woła o poprawę, postawił szereg pytań, na które w każdem państwie zachodniej Europy otrzymałby z miejsca odpowiedź właściwych czynników. U nas dzieje się inaczej, u nas nie udziela się odpowiedzi. Przeciętny obywatel zastanawia się nad tem zjawiskiem i zypyta — dlaczego? Mogą być tylko dwie alternatywy: albo te ciężkie zarzuty są prawdą i niema co na nie odpowiedzieć, albo wojsko uważa się za domenę czyjąś, do której naród niema dostępu. A przecież zasada, że wojsko jest częścią narodu nie straciła swej aktualności, ani wojsko ani naród tego nie chcą, Szaleńcem nazwaćby trzeba tego, kto świadomie psućby chciał zaufanie społeczeństwa do wojska.

Przypomnieć tu należy rok 1920, gdy wojska nasze cofały się z nad Berezyny aż po Wisłę, robiąc po 80 km. dziennie w odwrocie, w nastroju klęski. W każdej wiosce rozplakatowano wówczas wezwanie Rady Obrony Państwa do tworzenia armji ochotniczej: Ochotnicy poszli na front i cofające się oddziały zmieniły kierunek pochodu o 180, z ściganych stały się ścigającemi. Sprawił to w wielkiej mierze duch, który wstąpił w zwiątpiałe szeregi. Żołnierz głodny i nękany pościgiem zobaczył po raz pierwszy od szeregu tygodni twarze owiane duchem wytrwania, wiarą w zwycięstwo, stanął ramię przy ramieniu z cywilem, co przed kilkunastu dniami dopiero wziął karabin w rękę. Poczuł się nie osamotnionym daleko nad brzegami Berezyny, czy pośród błot poleskich samotnikiem, lecz częścią tego społeczeństwa, które twardo za nim stanęło. Tą świadomością poczuł się mocny i zwyciężył.

Niechże nie zapominają o tem doświadczeniu roku 1920 ci panowie, którzy wciągają dziś wojsko w wir walk politycznych i chcą z niego uczynić narzędzie jednego stronnictwa. Wojsko jednej partji służyć nie będzie, do tego czynnika nie zdegradujecie go, panowie politycy z pułkownikowskiemi tytułami. Czas więc zawrócić z tej drogi, upewnijcie się nawet uprzednio, tylko nie u tych, co was błędnemi doniesieniami karmią dla własnej korzyści.

Przypatrzmy się drugiej stronie medalu. Oblicza korpusu oficerskiego winno być takie samo w czasie pokoju i w czasie wojny. Jest ono wówczas odbiciem narodu. Ten objaw spotykaliśmy we Francji w czasie wojny światowej, tak też było i u nas w 1920 r. Oficer był i czuł się tu i tam obywatelem, przyczem w znacznym stosunku przeważał element oficerów rezerwy. Taki też będzie stosunek oficerów rezerwy do oficerów zawodowych w przyszłej wojnie, kiedykolwiekby ona przyszła.

Jeżeli dziś nie zwrócimy uwagi na to by nie było różnic co do poczucia obywatelskiego pomiędzy obu temi korpusami, jeśli nie stłumimy w zarodku powstającej dziś nieufności i krytycyzmu u oficera rezerwy w stosunku do swego kolegi zawodowego — to zbliżyć się możemy w przeciągu krótkiego czasu do obrazu, jaki przedstawiała pod względem moralnym armja austrjacka z czasów wojny światowej. Tam oficer rezerwy spełniał swój obowiązek żołnierski — to prawda, ale jakaż różnica między nim, broniącym krajów reprezentowanych w radzie państwa", a oficerem Francuzem!

Dziś już prysły wszelkie złudzenia sprawców zamachu majowego, że posiadają duszę narodu, że wyprowadzą Polskę—jak twierdzili, z chaosu. Czas pokazał najlepiej, że szeregi zwolenników obozu rewolucji majowej przerażająco przerzedły, a kraj pogrąża się dzięki nim w chaosie podstawowych pojęć. Krystalizuje się i potężnieje duch opozycji przeciw ich rządom, przeciw gwałceniu prawa. Niech walka ta rozegra się na terenie parlamentarnym, czy innym, ale niech wojsko pozostanie od niej zdala.

Ktokolwiek noszący tytuł wojskowy chce tę walkę prowadzić, niech ją prowadzi, niech broni straconych pozycyj, lecz wojska w tę walkę wciągnąć nie wolno. Nie wolno powiększać chaosu, który może nas jako państwo zepchnąć na szary koniec państewek Europy.

Kto ponosi koszt «galówki.»

„Orędownik Wielkopolski" donosi, co następuje:

Liczni obywatele poznańscy, widząc w dniu 19 marca i wilję tegoż dnia iluminacje, dekoracje i t. d., zapytywali się, „kto ponosi koszty tego wszystkiego".

Że takie pytanie jest uzasadnione wśród tych, co płacą ciężkie podatki, co do tego nie może być dwóch zdań. Nie wiemy, kto ponosi koszty iluminacyj rozmaitych gmachów państwowych — chcemy przypuszczać, że sanacja zebrała na ten cel specjalne „dobrowolne składki" wśród siebie. Wiemy jednak pozytywnie, że „strzelcy" przyjechali na „galówkę" do Poznania na koszt płacących podatki obywateli, bo na bilety t. zw. „kredytowe wojskowe".

W grę wchodzą tu sumy nie małe, jeżeli się zważy, iż na takie bilety przyjechało blisko 700 „strzelców", by robić „cały Poznań". Przyjechali nietylko z Wielkopolski, lecz w liczbie 91 z Łodzi (z orkiestrą), 57 z Kalisza, 67 z Konina, 22 ze Słupcy, 38 z Kutna, a nawet po 2 z Warszawy i Krakowa oraz i z Radomia.

Razem złoży się to wszystko na znaczne sumy pieniędzy, które powiększają nasz budżet państwowy. Zwracamy na to uwagę naszym posłom, którzy w interesie stanu gospodarczego Polski, a niemniej kieszeni płacących podatki obywateli mają obowiązek dbać o to, by pieniędzy publicznych nie wyrzucano na cele partyjne.

Rozstrój gospodarstwa Polski i groźna przyszłość.

IV, Etatyzm.

Z pożyczki stabilizacyjnej, która miała według zapewnień rządowych sprowadzić na Polskę erę powszechnej radosnej twórczości, zostało użyte na stabilizację złotego — 373 milj. zł.. a na cele rozwoju ekonomicznego tylko 173 milj.

Lecz ze 173 milj przeznaczonych na podniesienie życia gospodarczego poszło na przedsiębiorstwa państwowe i wykonanie reformy rolnej 96.136.344 zł. A resztę, t. j. koło 77 milj. zużyto wyłącznie niemal na kredyty rolnicze, prawie w połowie dla wielkiej własności.

Jakie wymowne są te cyfry, jak wiele wyjaśniają one z historji ostatnich 3 lat...

Na poparcie prywatnego przemysłu prawie nic. Bo nie na to rozciągnęła międzynarodowa finansjera swą kontrolę nad ekonomiczną polityką Polski, by dopomagać do rozwoju naszej produkcji przemysłowej, lecz wręcz odwrotnie, by ją wstrzymywać. Więc ministerstwo handlu i przemysłu ogłosiło w 1927 r. przemądrą zasadę: przemysł nasz powinien opierać się jedynie o pojemność rynku wewnętrznego.

A za forsowną rozbudową państwowych zakładów przemysłowych poszła równie forsowna rozbudowa przedsiębiorstw komunalnych i przetwórczych i handlowych.

Jawnie socjalistyczny rząd Vanderweldego w Belgji, ani Mac Donalda w Anglji nie zbiurokratyzował tyle życia gospodarczego swych krajów, co sanacyjne u nas rządy, gorliwie popierane przez Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich, Tarnowskich, wespół z chrzczonymi potentami przemysłu łódzkiego i niechrzczonym p. Wiślickim.

V. Podatki i ceny.

W 1928-9 społeczeństwo wpłaciło do kas skarbowych o 243 milj. zł. podatku więcej, niż w 1827-8 r. W tym samym zaś czasie zmniejszyła się, wskutek ujemnego bilansu płatniczego, suma znajdujących się w naszym obiegu dolarów. Obieg zaś złotych od maja 1928 r. po maj 1929 r. podniósł się zaledwie o 86 milj. (z l. 385 milj. na 1.471 milj.).

Podatki rosną również szybciej od wkładów w bankach i kasach oszczędności. Według bowiem sprawozdania Banku Polskiego suma wkładów w instytucjach kredytowych wynosiła 31.XII.1928 roku 2.542.000, a 30.IX.1929 roku 2.709.000, podniosła się więc w ciągu 3 kwartałów 1929 roku zaledwie o 167 milj. zł.

Podatki rosnące szybciej od obrotu pieniężnego i kapitalizacji dochodów społeczeństwa, to klasyczne znamiona rabunkowej gospodarki skarbowej Taką była gospodarka skarbowa za Ludwika XV i XVI we Francji. I wówczas nie przestawały wpływać, bo śrubę podatkową zaciskano coraz silniej. Ale społeczeństwo biedniało.

PIENISTE i ŁAGODNE
MYDŁO DO GOLENIA
MAJOLA

Przyjmując przeciętny poziom cen w 1927 r. za 100, widzimy, ze od maja 1928 r. ogólny wskaźnik cen hurtowych zmniejszał się ciągle wskutek zniżki cen zbożowych na rynkach międzynarodowych.

	Ceny hurtowe. wskaźnik ogólny.	artykuły rolne.
kwiecień 1928 r.	104,7	104,0
maj „	103,4	102,0
sierpień „	100,2	95,0
grudzień „	99,5	93,9
styczeń 1929 r.	97,5	89,5
maj „	95,4	84,2
sierpień „	95,1	84,3

Ceny rolnicze spadały tak dalece, że wskutek tego wskaźnik ogólny cen hurtowych również spadał. Ale nasz robotnik, urzędnik, rzemieślnik, kupiec detaliczny nie miał z tego potanienia zboża, nabiału, mięsa, na rynkach światowych żadnej korzyści. Bo ceny detaliczne w tym samym czasie rosły.

Wynosił ich ogólny wskaźnik:

w kwietniu	1928 r.	— 102,8
w maju	„ „	— 103,3
w sierpniu	„ „	— 103,5
w grudniu	„ „	— 104,5
w styczniu	1929 r.	— 104,9
w maju	„ „	— 111,4
w sierpniu	„ „	— 107,7

Wielki przedsiębiorca, choć z trudem, dostawał jednak w 1929 r. w bankach kredyt na 12 proc. Ale drobny kupiec, rzemieślnik musiał najczęściej w roku przeszłym i musi obecnie brać pożyczki prywatne na 24 i 36 od sta. Bo coby chciał z bieżącego dochodu odłożyć na powiększenie obrotowego swego kapitału, to mu zabiera skarb państwa na podatki, rosnące od zarządów sanacyjnych szybciej od obrotu pieniężnego i kapitalizacji w Polsce. Żeby zapłacić tak olbrzymie procenta, musi on podnosić odpowiednio żądane przez się od konsumenta ceny.

Jest to stałe prawo ekonomiczne, podatki umiarkowane płacą ci, na których są one nakładane, podatki zaś nadmierne przerzucają zawsze silniejsi na słabszych.

Za rozrzutność ze skarbu państwa płacą zawsze bezrobociem wzmożonem i kosztami utrzymania warstwy najbiedniejsze.

VI. Dokąd idziemy?

Rządy chcą zwiększyć obroty pieniężne w kraju za jakąkolwiek cenę, choćby monopolu elektryczności Harrimana, układów z Niemcami, utrwalających własność niemiecką w Polsce i osiedlanie się dalsze Niemców, wykupywania akcji przedsiębiorstw i t. d.

Idziemy w prostej linji do zaprzepaszczenia ekonomicznej samodzielności Polski, do wysprzedania większości naszych akcyj w ręce zagranicznych kapitalistów, do obcego dyktanda w sprawach naszej polityki finansowej i celnej, do skrępowania na długie dziesięciolecia przedsiębiorczości polskiej przez koncesje, udzielone międzynarodowym koncernom bankowym, do tłumienia rozwijającego się handlu polskiego przez osiadające u nas agencje i domy handlowe niemieckie, dysponujące znacznie tańszym kredytem, do podcięcia przez wzmożony import przemysłowy z Niemiec szeregu przemysłów przetwórczych, które w czasie wojny celnej u nas powstały.

A wiedzie Polskę po tej fatalnej drodze: 1) zabijający przedsiębiorczość prywatną biurokratyzm ekonomiczny, 2) rabunkowa gospodarka skarbowa.

I póki nie wyzbędzie się polityka ekonomiczno - finansowa Rzpltej tych dwóch kardynalnych grzechów rządów pomajowych, o żadnej istotnej poprawie naszej sytuacji gospodarczej marzyć nie można.

Mojem zdaniem, przy obecnem wyczerpaniu gospodarczem społeczeństwa budżet państwowy przekraczający 2.300 milj. jest już ponad siły ekonomiczne Polski.

St. Grabski.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 2 kwietnia 1930 r.

12,05. Gramofon.
13,10. Komunikat meteorologiczny.
15,00. Odczyt dla maturzystów.
16,15. Muzyka lekka.
17,15. Bajeczki dla dzieci.
17,45. Koncert z Warsz.
18,45. Kwadrans akademicki.
19,05. Audycja literacka.
19,30. Język włoski.
20,05. Przegląd filmowy.
20,30. Koncert kameralny z Warsz.
22,10. Feljeton.

Życie akademickie.

O organizacjach akademickich słów kilka.

Środowisko akademickie w Wilnie liczy do 80 chrześcijańskich organizacyj, przy ogólnej ilości słuchaczy około 3.500 osób. Jeżeli od ogólnej ilości słuchaczy odrzucimy ilość słuchaczy-żydów i wszystkich tych, którzy w życiu organizacyjnem nie biorą udziału, otrzymamy około 1.500, powiedzmy 1 600 osób. Zatem przeciętnie wypada 20 osób na jednę organizację—liczba bardzo szczupła. Wprawdzie należy wziąć pod uwagę, że są jednostki, należące do kilku organizacyj naraz, lecz z drugiej strony jest kilka organizacyj uprzywilejowanych, cieszących się sympatją na U. S. B., do których należy po kilkaset osób i te właśnie organizacje skupiają większość młodzieży, inne natomiast notorycznie chorują na brak członków i nierzadki jest wypadek, gdy na walnem zebraniu braknie ludzi do obsadzenia wszystkich etatów, statutowo przewidzianych dla władz i organów. Wiele organizacyj istnieje tylko nominalnie, t. j. członkowie tych organizacyj zbierają się raz na rok, wybierają zarząd, komisję rewizyjną, sąd koleżeński i szereg innych organów, po to tylko, aby cały ten aparat zapadł na roczną śpiączkę. Po roku szopka się powtarza i trwa to lata. Czasami do takiego zarządu trafia naiwny entuzjasta, który chce coś zrobić, boryka się, robi za całą organizację i zniechęcony ogólnem nieróbstwem, po kilku miesiącach bądź ustępuje, bądź przestaje pracować, a wszystko wraca na dawne tory.

Oczywiście nie wszystkie organizacje „pracują" w ten sposób, niektóre acz mało liczebne, pracują bardzo intensywnie i chodzi nam w danym wypadku nie tyle o liczebność, ile o sprawność organizacyjną, jednak zbytnie rozdrabianie się organizacyjne również nie jest pożądane. Bądź co bądź stwierdzić należy, że organizacyj jest zbyt wiele jak na nasz szczupły teren.

Teraz, gdy podczas feryj świątecznych cokolwiek przycichł gwar i praca organizacyjna zamarła, możemy się trochę zastanowić nad istotą i przyczynami tego zjawiska.

Przedewszystkiem uderza sposób powstawania większości organizacyjnej. Nie potrzeba nurtująca w masie, lecz pewna moda to powoduje. Istnieje bardzo wiele osób, uważających, że skoro gdzieś istnieje jakaś organizacja, to i na naszym terenie podobna istnieć musi.

Nie liczą się oni absolutnie z zainteresowaniami ogółu, ani z miejscowemi warunkami, a co gorsze częstokroć dążą jedynie do stworzenia organizacji, nie rozumiejąc konieczności pracowania w niej, ani też jednania tej organizacji zwolenników.

W lepszym wypadku kilku zapaleńców zakłada organizację: stwarza ramy nie mając dostatecznej ilości ludzkiego materjału do wypełnienia tych ram. Wówczas zaczyna się borykanie, agitacja i w rezultacie mamy organizację, w której 95% członków jest zgóry przygotowanych do statystowanie.

Wciąganie nowego członka odbywa się częstokroć w ten sposób, że się danemu człowiekowi, zamiast przedstawienia wszystkich obowiązków członka, wręcz wmawia się że to tylko tak: „...co wam szkodzi, kolego, podpiszcie deklaracje, może kiedyś będziecie mieli czas to wpadniecie..." Zwraca się uwagę nie na jakość werbowanych członków, lecz na ich ilość. Rezultaty wiadome.

Otóż czy nie lepiejby było, aby organizatorzy przystępując do zakładania nowego koła czy związku, zrobili najpierw sumienny rachunek własnych sił i chęci do pracy, a o ile przegląd ten wypadnie pomyślnie nie kwapili się zbytnio do rozszerzania organizacji, przedewszystkiem zwracając uwagę na dobór członków.

Co do istniejących już „martwych" organizacyj, to członkowie ich powinni zdobyć się na cywilną odwagę i widząc własną impotencję, pewnego pięknego dnia organizacje te porozwiązywać. Przyczyni się to jedynie do odświeżenia ogólnej atmosfery.

Czas skończyć ze śmieszną chęcią imponowania pozorami, dosyć blichtru, zwracajmy baczniejszą uwagę na istotę rzeczy. Jeżeli dziś my młodzi w okresie, kiedy sprawa dobra ogółu najbardziej nas absorbuje, kiedy jesteśmy w najbardziej entuzjastycznym i zapaleńczym okresie życia ludzkiego robimy tak, „jakby się nam nie chciało" lub nie robimy nic zgoła, to cóż będzie w późniejszych latach, kiedy ten zapał stygnie?

Wszyscy ci, komu zależy na sprawie społecznej, którzy pracują dla dobra ogółu, nie zamykając się w ciasnej skorupie egoizmu i lenistwa, bez względu na teren na którym się pracuje, czy to będzie, koło naukowe, związek sportowy, organizacja ideowa czy kulturalno-artystyczna, powinni się zrzeszyć. Nie w jakiś jeszcze związek, ale zrzeszyć w znaczeniu wzajemnego moralnego poparcia.

Powinni wytworzyć tę naprawdę młodą atmosferę, młodego entuzjazmu i radości życia.

Zrzeszyć się przeciwko tępocie i lenistwu, atmosferą tą ogarnąć jaknajszerszą masę, wciągnąć do swych szeregów jaknajwięcej tych naprawdę młodych i walczyć z tymi, którzy się nawrócić nie dadzą,bo ten,kto jako młodzieniec jest sobkiem i snobem, gdy wyjdzie z murów uniwersyteckich na szerszy teren będzie człowiekiem szkodliwym. Dla takich niema miejsca w Rzeczypospolitej Akademickiej,

K. Hałaburda.

Z Wileńskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej.

Bilans pracy Wileńskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej, z końcem II trimestru bieżącego roku akademickiego, o ileby takową sporządził i, byłby dodatni. Szereg wieczorów dyskusyjnych zorganizowanych w gmachu głównym U. S. B., a poświęconych najbardziej palącym kwestjom, jak naprzykład zagadnienienie mniejszościowe obok wieczorów na których były dyskutowane zagadnienia zasadnicze ideologji Młodzieży Wszechpolskiej, pracą wewnątrz organizacji, uzyskanie własnego lokalu, utworzenie biblioteki, usprawnienie organizacji umożliwiające członkom i sympatykom należyte wykorzystanie tej biblioteki i lokalu, wreszcie zorganizowanie sekcji koleżanek składają się na ten bilans. Nawet podczas feryj świątecznych życie w organizacji nie zamiera. Już w czasie feryjnym odbyło się jedno nadzwyczajne walne zebranie członków, a w dalszym planie przewidziane są dalsze, bądź o charakterze programowo-dyskusyjnym bądź o charakterze towarzyskim. Wkrótce w lokalu koła zostanie uruchomiona czytelnia czasopism z której członkowie i sympatycy będą mogli korzystać w czasie dyżurów. Również i pod względem liczebności Koło Wileńskie Młodzieży Wszechpolskiej poczyniło postępy, tak, że nietylko dotychczasowy bilans jest dodatni ale i perspektywy na przyszłość zapowiadają się pomyślnie.

———

Zarząd Wileńskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej podaje do wiadomości, iż w czasie feryjnym bibliotekarz i skarbnik stowarzyszenia dyżurują w poniedziałki od 12 i pół do 1 i pół, a prezes i sekretarz we czwarki od 12 i pół do 1 i pół.

———

Zebranie towarzyskie Wileńskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej odbędzie się dnia 5 b. m. o g. 5 i pół wieczorem w lokalu własnym Dominikańske Nr. 4.

Nowa placówka.

Nie wszyscy chyba jeszcze słyszeliśmy o tem, że przecież stała się rzecz, która bądź co bądź potwierdza ogólne mniemanie, że jeżeli gdziekolwiek coś się robi, to muszą tam być akademicy. Oto w dniach ostatnich zaczęły się już próbne prace w wytwórni finansowej, której uroczyste otwarcie wkrótce nastąpi. Nie zapomnijmy, iż wytwórnia ta w której skład wchodzą przeważnie akademicy z kol. Z. Pimonowem na czele, ma spełnić wyjątkowe trudne zadanie, gdyż ma ona być jedną z placówek mających na celu wyparcie obcego przemysłu filmowego na rzecz przemysłu krajowego. My ze swojej strony składamy nowopowstałej placówce życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju w jej trudnych zaiste pracach. I. C.

Klub Narodowy.

W niedzielę dnia 6 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w sali przy pl. Orzeszkowej Nr 11

Poseł Stanisław Stroński

wygłosi referat p. t.

«NIEMCY, ROSJA i POLSKA».

Bilety wcześniej nabyć można w redakcji „Dziennika Wileńskiego" Dominikańska 4, lub Sekretarjacie Klubu (Orzeszkowa 11) od godz. 11 do 3 popołudniu.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę dnia 6 kwietnia o godzinie 12 i pół w sali Stronnictwa Narodowego (Orzeszkowej 11)

odbędzie się

ZEBRANIE POLITYCZNE

dla członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego na którem **Prof. STANISŁAW STROŃSKI** poseł na Sejm wygłosi referat p. t.

«Ostatnie przesilenie rządowe».

Karty wejścia dla sympatyków i gości otrzymać można codziennie w Sekretarjacie (Orzeszkowa 11) od godz. 11 do 3 i od 6 do 8 wieczorem.

KRONIKA.

Ilość dzieci w szkołach litewskich z każdym dniem maleje.

Na podstawie sprawozdań szkół litewskich, znajdujących się na terenie woj. Wileńskiego i Białostockiego wynika, że w roku szkolnym 1924-25 do szkół litewskich uczęszczało 60 proc. dzieci rodziców, uważających siebie za litwinów, w roku szkolnym 1926-27 uczęszczało do szkół litewskich już tylko 48 proc, zaś w roku 1928-29 procent ten zmniejszył się do 35 proc. W bieżącym roku szkolnym procent ten okazał się jeszcze mniejszy. (d).

Wiadomości kościelne.

— **Rekolekcje.** Dnia 3 kwietnia br. rozpoczną się rekolekcje Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w kościele św. Trójcy o godz. 6 wiecz. w następne dwa dni w piątek i sobotę odbędą się również konferencje o 6 wiecz. a w niedzielę o 9½ rano Msza św. z ogólną Komunją św. i przemówieniem.

— **Przesunięcia personalne.** Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity, w składzie osobistym duchowieństwa Archidiecezji zaszły następujące zmiany: ksiądz Jarosław Rokicki, proboszcz z Niewodnicy, przeniesiony na proboszcza do Wawiórki; ksiądz Adam Ostrowski, proboszcz z Choroszczy, na proboszcza do Niewodnicy i ksiądz Franciszek Pieściuk, proboszcz z Wawiórki, na proboszcza do Choroszczy.

Sprawy administracyjne.

— **Osobiste.** Wice-prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Zenobjusz Rugiewicz, przybywa w dniu dzisiejszym do Wilna w sprawach służbowych, wraz z Naczelnikiem Wydziału Personalnego p. Konstantym Pęcherzewskim.

Sprawy miejskie.

— **Likwidacja elektrowni raduńskiej.** Wobec wzmocnienia i rozszerzenia wileńskiej elektrowni miejskiej, istniejąca dodatkowa elektrownia raduńska z dniem 1 czerwca r. b. zostanie zlikwidowana (d)

— **Podatki od nieruchomości.** Magistrat m. Wilna przystępuje jeszcze w b. tygodniu do rozsyłania nakazów płatniczych na państwowy podatek od nieruchomości, oraz związany z tem dodatek komunalny. Stopa tego podatku, jak również i dodatku komunalnego, została utrzymana na poziomie zeszłorocznym.

Płatność I-ej raty podatku od nieruchomości, przypada na maj r. b. (d)

Handel i przemysł.

— **Konferencja w sprawie Izby Rzemieślniczej.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z prezesem Izby Rzemieślniczej p. Szymańskim w sprawach Izby. (d)

Sprawy wojskowe.

— **Zmiana na stanowisku komendanta placu.** Z dniem wczorajszym objął urzędowanie nowy komendant placu m. Wilna pułk. Stefan Jałdryński, b. dowódca 4 p. p. leg. w Kielcach.

Dotychczasowy komendant placu ppułk. Iwo Giżycki, przeniesiony w stan spoczynku. (d)

Sprawy samorządowe.

— **Związek międzykomunalny.** W dniu 15 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej m. Wilna, odbędzie się pierwsze organizacyjne posiedzenie rady Związku międzykomunalnego dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej. (d)

Wydz. Zdr. Publ. Nr. 1.

Sprawy akademickie.

— **Rekolekcje akademickie** odbędą się w kościele św. Jana w dniu 14, 15 i 16 kwietnia b. r. o godzinie 7-ej wieczorem.

Konferencje wygłosi ks. Edward Szwejnic, rektor kościoła św. Anny w Warszawie.

Z życia stowarzyszeń.

— **97 Środa Literacka** przełożona została na 3 kwietnia (czwartek). Tematem dyskusji będzie pogadanka prof. M. Zdziechowskiego p. t. „Kościół katolicki, a bolszewizm".

Sądy.

— **Zmiany w sądownictwie.** W sądownictwie naszem zaszły ostatnio następujące zmiany: naczelnik sądu powiatowego w Wilnie p. Stanisław Selens, sędzia okręgowy śledczy Sądu Okręgowego w Wilnie p. Leon Siemaszko i wiceprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Henryk Zahorski mianowani zostali sędziami Sądu Okręgowego w Wilnie. Sędzia okręgowy śledczy II rewiru pow. Święciańskiego z siedzibą w Łyntupach p. Jan Borysowski mianowany został sędzią sądu powiatowego w Krzywiczach. Asesor sądowy w Okręgowym Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Cudek Fuks mianowany został sędzią sądu pow. w Baranowiczach.

— **Wprowadzenie tog w palestrze odroczone.** Projektowane z dn. 1-go b. m. wprowadzenie tóg i biretów dla sędziów, prokuratorów i adwokatów w sądach okręgowych — zostało narazie odroczone ze względów oszczędnościowych. Wobec tego togi dla sędziów, prokuratorów i adwokatów są obecnie ubiorem, obowiązującym tylko w sądzie najwyższym, sądzie apelacyjnym i najwyższym trybunale administracyjnym.

Odczyty.

— **Z Tow. Eugenicznego.** Dn. 4 kwietnia Prof. Trzebiński w Sali Sniadeckich USB wygłosi odczy na temat „o wyborze zawodu lekarza". Początek o 7-ej Wstęp wolny.

Kronika policyjna.

— **Przemyt w marcu.** W miesiącu marcu organa K. O. P. Wilno i Grodno, na pograniczu polsko-litewskiem, łotewskiem i częściowo pruskiem, skonfiskowały przemytu (w postaci jedwabiu, koronek, spirytusu, skórek, kropli Hoffmana, sukna, sacharyny i t.p.) na sumę 19 tysięcy złotych.

Równocześnie zatrzymano i przekazano władzom sądowym 38 przemytników. (d)

— **Zagadkowe postrzelenie.** W dniu 31 marca r. b. w zaścianku Załosza, gm. Rzeszańskiej, wskutek zagadkowych okoliczności został postrzelony w pierś przez nieznanych osobników Szukiewicz Kazimierz. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Św. Jakóba w Wilnie. Dochodzenie prowadzą władze śledcze. (d)

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym Górecki Kazimierz (Sołtaniska 22), w czasie wjeżdżania w bramę tegoż domu wpadł pod koła wozu, wskutek czego złamał lewą nogę, oraz odniósł ogólne potłuczenie. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Góreckiego do szpitala Św. Jakóba. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE w WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance występuje z premjerą głośnej sztuki wojennej Leonarda Franka „Karol i Anna".

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś ukaże się poraz drugi pełna humoru, życia i werwy krotochwila sarmacko - amerykańska młodego autora polskiego Władysława Smólskiego „Błędny bokser".

— **Przedstawienia popołudniowe.** W sobotę najbliższą w Teatrze na Pohulance po cenach dwukrotnie zniżonych „Krakowiacy i Górale". W niedzielę 6 b. m. w Teatrze na Pohulance popołudniu „Broadway", zaś w Teatrze Lutnia komedja Fijałkowskiego i Dunin-Markiewicza „Miłość czy pięść". Ceny miejsc zniżone. Początek popołudniówek o godz. 3,30 po poł.

— **Jerzy Leszczyński w Wilnie.** Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać na 3 występy ulubieńca publiczności warszawskiej znakomitego artystę polskiego Jerzego Leszczyńskiego. Piewszy występ odbędzie się w środę 9 kwietnia w doskonałej komedji W. Rapackiego „Czarujący emeryt". Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Teatr Wileński w Grodnie.** Zespół Teatru Wileńskiego wystąpi w Grodnie w poniedziałek 7 b. m. dwukrotnie o godz. 5 po poł. i 8,30 w. w komedji A. Fredry „Dożywocie". Przed każdem przedstawieniem dyr. A. Zelwerowicz wygłosi słowo wstępne.

— **Poranek - koncert.** Komisja kulturalno - oświatowa Związku Zawodowego Drukarzy m. Wilna organizuje w dniu 6 kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe w sali miejskiej poranek-koncert. Na program poranku złożą się między innemi produkcje chóru Drukarzy pod dyrekcją p. Wacława Mołodeckiego, zaś zespół sekcji dramatycznej tego związku odegra komedję H. Fredry p. t. „Dwie blizny". Prócz tego odbędzie się popis taneczny i produkcje orkiestry mandolinistów.

Z posiedzenia wydziału wojewódzkiego.

W dniu 31 ub. m. odbyło się 28 zkolei posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którem: 1) rozpatrzono 15 odwołań od dokonanego przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków, 2) zatwierdzono uchwały: postawskiego, dziśnieńskiego, wilejskiego, oszmiańskiego i święciańskiego powiatach związków komunalnych w przedmiocie ustalenia na terenie tych powiatów opłat za urzędowe badanie źwierząt rzeźnych i mięsa. Opłaty na terenie tych powiatów ustanowione są w sposób jednolity, 3) Zatwierdzono uchwałę sejmiku brasławskiego o przedmiocie dokonania virement w budżecie 29 30 r. na ogólną sumę 66.041 zł., 4) zatwierdzono 5 uchwał togoż Sejmiku brasławskiego, dotyczące: a) upoważnienia wydziału powiatowego do zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych na wykonanie budżetu, b) zaciągnięcie pożyczki w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w wysokości 20.000 złotych na finansowanie spółdzielni stolarsko - budowlanej w Brasławiu do wysokości jednego miljona złotych tytułem kredytu obrotowego c) upoważnienie komunalnej kasy oszczędności w Brasławiu do zaciągnięcia pożyczek w bankach Polskim, Polskim Komunalnym, Rolnym i Gospodarstwa Krajowego do łącznej wysokości 3.700.000 złotych. Planowane zadłużenie się komunalnej kasy oszczędności w Brasławiu wykazuje niezwykłe szybkie tempo rozwoju albowiem w roku 1928 ogólny obrót kasy sięgał kwoty 11 pół miljonów, zaś w roku 1927 przekroczył 21 miljonów, 5) Rozpatrzono i zatwierdzono budżet brasławskiego powiatu związku komunalnego na rok 1930-31. Budżet bilansuje się kwotą 1.084.078 złotych i jest blisko o 400.000 zł. mniejszy niż w roku ubiegłym. W ten sposób do dnia 1 kwietnia r. b. wydział wojewódzki rozpatrzył i zatwierdził budżety 6 powiatowych związków komunalnych. Na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia r. b. zostanie podany rozważeniu budżet powiatu święciańskiego, na posiedzeniu zaś w dniu 14 kwietnia r. b. budżet pow. dziśnieńskiego. d

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

René Pujol. 11)

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

— Chapotard! Chapotard!

Stłumiony jęk, a raczej zduszony okrzyk, były mu odpowiedzią.

Spojrzeli po sobie.

— Słyszeliście? — zapytał Thevenin. Nowy jęk, bardziej wyraźny, dał się słyszeć znowu.

— Głos dochodzi z lochów—zauważył Givrac.

Thevenin i Vallé wskoczyli do pieczary. W pierwszej chwili nie widzieli nic. Oswoiwszy się z ciemnością, spostrzegli kształt ludzki, leżący u ich stóp.

— Chapotard! — wykrzyknął komisarz.

Był to rzeczywiście Chapotard, skrępowany powrozami i z kneblem w ustach. Thevenin rozciął sznury z błyskawiczną szybkością. Chapotard powstał z trudem, słaniając się na nogach. Wciągnąwszy głęboki oddech, sapał jak foka.

— Nie jesteś ranny?

— Ani nawet draśnięty, naczelniku. Ale co za kawał!

— Któż cię tak urządził?

— Chyba szatan we własnej osobie. Stało się to tak szybko, że nic nie widziałem i nic nie rozumiałem.

— Ale co właściwie zaszło?

— Najgłupsza w świecie rzecz... Nigdyby mi do głowy nie przyszło, że tak łatwo można się było rozprawić z takim siłaczem, jak ja.

I rozcierając zmartwiałe ręce, Chapotard opowiedział, co następuje:

— Po waszem odejściu przechadzałem się tam i z powrotem. Wszędzie było cicho... Wchodzę do lochów... pocieram zapałkę jedną po drugiej... posuwam się wgłąb... Nic... Idę dalej... nasłuchuję... Grobowa cisza... Wyszedłem z lochu i siadłem na kamieniu przy wejściu. Wyciągam tytoń, chcę sobie skręcić papierosa, gdy raptem jakaś lawina spada mi na ramiona... Pan zna moją siłę, naczelniku, umiem przytem niezgorzej władać pięścią, a i wszystkie rodzaje boksu znam dobrze... Ale miałem do czynienia z ludźmi, którzy lepiej odemnie umieją to wszystko...

— Iluż ich było?

— Może dwóch, może tylko jeden... Nie mam pojęcia. Dla pocieszenia się wolę myśleć, że ich było co najmniej dwóch... Wszystko odbyło się w zupełnej ciszy, ani jedno słowo nie było powiedziane..

— Czemu nie krzyczałeś? Byliśmy niedaleko, usłyszelibyśmy...

— Okręcili mi głowę kocem, czy też jakim kapturem. Byłem oślepiony i przyduszony. Nie mogłem im się oprzeć! Dobrze zrobiona robota. To fachowcy! Związali mnie jak prosiaka na targ i moją własną chustką zekneblowali mi usta. A niechże to wszyscy djabli!! Zapamiętałem niejasno mężczyznę, średniego wzrostu... Niewiele to coprawda, ale gdy go spotkam, kości mu porachuję.

— Narazie może się tego nie obawiać... — uśmiechnął się Thevenin.

Komisarz mimo zewnętrznego spokoju myślał z natężeniem.

— Dziwne, że morderca tej kobiety pozostał na miejscu zbrodni zastanawiał się głośno.— Prawdopodobnie jest jakaś ważna przyczyna, która mu nie pozwala stąd odejść... Nic nie rozumiem... Jaki związek może mieć linja telefoniczna? Sprawa nie jest łatwa do rozwiązania, a w każdym razie nie banalna...

Chapotard przerwał mu rozważania.

Jednakże, naczelniku, ci ludzie nie są źli... Nie zrobili mi krzywdy, a mogli ją zrobić łatwo...

— Bądź pewny, że nie wahaliby się ani chwili, gdybyś im się bardziej opierał. A teraz, panowie, zbadajmy lochy i, ponieważ nie znajdziemy w nich nic ciekawego, wracajmy do Saint Girons. Może drut da nam jakieś wskazówki, o ile nie będą spóźnione.

Vallé zapalił stoczek i wszyscy weszli gęsiego do pieczary. Był to korytarz wysokości dwóch metrów i czterech szerokości. Uszli kilkadziesiąt kroków, i korytarz rozszerzył się, tworząc okrągłą piwnicę, z której szły trzy wąskie przejścia.

— Który z korytarzy wybrać — zawahał się Thevenin.

Drżącym trochę głosem Givrac wtrącił:

— Znaczmy dobrze drogę, aby nie zabłądzić zpowrotem. Łatwo o to w starych podziemiach; Sempé — kazałby nas szukać, wiem o tem dobrze, ale zawsze lepiej jest mieć się na baczności.

— Wystarczy, gdy od czasu do czasu będziemy robili karby w ścianie — uspokoił go Vallé.

Chapotard, myszkując po lochu przy migotliwem świetle stoczka, oznajmił nagle:

— Znalazłem linję telefoniczną.

Druty biegły po ziemi, rozdzielone kawałkami drzewa, zastępującemi izolatory, i ciągnęły się w kierunku głównego korytarza, nieco szerszego od pozostałych.

— Naprzód! — zakomenderował Thevenin. — Przy najmniejszym hałasie, gasić światła i przylgnąć do ściany. Loch jest pusty mojem zdaniem, ale lepiej jest wszystko przewidzieć.

Posuwając się w głąb podziemi, coraz bardziej wilgotnych, zakoskoczeni byli nieprzyjemnym zapachem, który, wzmagając się, stawał się wprost wstrętny. Chapotard węszył nosem, jak pies myśliwski.

— Naczelniku, coś tu czuć, jakby...

— Trupem... — dokończył spokojnie Thevenin. — Zostańcie tutaj, panowie. Chapotard i ja pójdziemy naprzód.

— Zostać tu, w ciemnościach? — zawołał Givrac, chwytając komisarza za rękaw, — Za nic w świecie, umarłbym ze strachu.

— Więc chodźcie i zatkajcie sobie nosy. Na pewno leży tu gdzieś ścierwo borsuka, albo lisa, który się schronił aż tutaj, aby zdechnąć.

Lecz wstrętny odór wydawało nie ścierwo borsuka, ani lisa...

Korytarz kończył się wgłębieniem w ścianie, w którem, jak w grobowcu, leżał trup człowieka w stanie zupełnego rozkładu.

(D. c. n.)

Wileńska kronika harcerska.

Drużyna Akademicka.

W roku bieżącym do Wilna przybyło wielu harcerzy akademików, a między nimi druh harcmistrz Bar z Krakowa, który, mając praktykę z tamtego środowiska, postanowił zorganizować i tutaj drużynę starszoharcerską dla akademików wszystkich wydziałów. Pierwsze próby wykazały odrazu wielką doniosłość zamierzenia. Kolejno na trzech zbiórkach coraz liczniejsza młodzież starszoharcerska wypowiedziała się za utworzeniem formalnej drużyny akademickiej z podziałem na zastępy instruktorskie, lub pracy społecznej, oraz za zebraniami ogólnemi, na których byłyby poruszane najważniejsze kwestje harcerskie obecne, oraz dyskutowane głębsze zasady ideologji harcerskiej. Drużynowym obrano jednomyślnie druha Bara, przybocznym oddziału męskiego druha podharcmistrza Pietraszkiewicza, przyboczną oddziału żeńskiego druchnę Łuchtanównę, zastępowym podharcmistrzów Kohutka i Puhaczewskiego, oraz druhnę Wachnowską. Patronem drużyny jest ks. Mackiewicz, bohater powstania 1863 r. Kuratorem z ramienia Senatu U. S. B. druh prof. Wacław Dziewulski. Ostatnie zebranie czwartkowe posiadało jeszcze program lżejszy, improwizowany przez zastęp Kogutów, a zawierający dyskusję na temat kobiety dzisiejszej, oraz przy herbatce wesołe utwory satyryczne i poetyckie produkcje, lub improwizacje na poczekaniu poszczególnych druhów.

Zapowiedziane przez druhny zebranie poświąteczne zapowiada się poważnie, a sądząc z sił, jakie już są zgromadzone w drużynie i jakie wciąż przybywają. Nowa organizacja ta akademicka stanie na bardzo wysokim poziomie.

Z czasem drużyna harcerska akad. wejdzie bliżej w życie ogólno-akademickie, obecnie jednak pragnie zapoznać się bliżej z organizacją Włóczęgów, z którymi wielu wspólnemi idejami jest związana.

Drużyny żeńskie.

6-a drużyna im. Marji Konopnickiej, przy szkole powszechnej № 7, urządziła we własnej, bardzo ładnie urządzonej izbie, przy W. Pohulance № 32, wystawę prac zdobniczych, cieszących się licznymi nabywcami. Zgromadzony był wielki wybór ślicznie wykonanych wazonów, kloszów, bombonierek, pudełek i haftów. Drużyna 6-a gromadzi w ten sposób pieniądze na drugi własny obóz letni, chcąc utrzymać się na poziomie jednej z najlepszych drużyn Chorągwi Żeńskiej.

1-a drużyna im. T. Kościuszki przy Seminarjum Nauczycielskiem im. Król. Jadwigi, dawniej pierwsza w Chorągwi i wychowujaca już kilka „pokoleń" dzielnych nauczycielek o których pracy społecznej na wsi wspominały już dzienniki miejscowe, zasiliła się ostatnio młodzieżą, która rozpoczyna dopiero pracę harcerską.

Ostatnio najmłodszy zastęp Pszczółek urządził obchód T. Kościuszki pomyślany w szczegółach swych wcale oryginalnie w referat np. o Kościuszce wpleciono szereg mało znanych, a z głębokiem uczuciem wypowiedzianych deklamacyj okolicznościowych, tak, iż suchy zazwyczaj referat zamienił się w rodzaju małego misterjum. Jednoaktówka z tańcami i inne numery wypadły dobrze i życzyć należy, aby drużyna seminaryjna wyszkoliła swe nowe siły i urządziła kilka tak świetnych wieczorów jak dawniejsze.

Drużyny Męskie.

Czarna Trzynastka im. Zawiszy Czarnego wystawia zespół najstarszych druhów, którzy wraz z kilku druhami odbędą wycieczkę w czasie świątecznym, z Wilna do Niemna, Grodna, potem wzdłuż Kanału Augustowskiego do Suwałk, nad jez. Wigry i z powrotem.

W najbliższym czasie Koło Przyjaciół Trzynastki urządza loterję fantową na rzecz obozu letniego drużyny. Ze względu na dobry cel i cenne fanty należy spróbować szczęścia.

Ostatnio rozwinęły bardzo intensywną działalność nowozorganizowane dzięki inicjatywie p. Majora Fieldorfa Koła Przyjaciół przy pułkach stacjonujących w Wilnie. Każdy pułk bierze pod opiekę jednę z niezamożnych drużyn szkół powszechnych i przez swoje Koło Przyjaciół dostarcza jej pomocy materjalnej. Dzięki pułkom takim właśnie mogły się odbyć zimą kursy narciarskie, a obecnie już drużyny mają zapewnione kwatery, utrzymanie, sprzęt techniczny i instruktorów na obozy letnie, nie mówiąc już o sprzęcie sportowym wypożyczanym stale i znacznych składkach, które wpływają regularnie co miesiąc. Taka nadzwyczaj życzliwa pomoc wojska wpłynie bardzo dodatnio na postęp pracy w rzeczywiście b. niezamożnych drużynach szkół powszechnych.

W. U.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—5.

Z KRAJU.

NOWAWILEJKA.

(10-lecie spółdzielni Kredytowej).

Dnia 30 marca rb. Chrześcijański Bank Ludowy „Rola" w Nowej Wilejce obchodził 10 tą rocznicę swego założenia. W przeddzień uroczystości w miejscowym kościele zostało odprawione nabożeństwo żałobne za zmarłych członków banku. Sam dzień obchodu rozpoczęto mszą św. na intencję pomyślnego rozwoju instytucji. Punktualnie o godzinie 3 pp. w sali fabryki Mozera rozpoczęło się ogólne doroczne zebranie członków, w tym wypadku jubileuszowe. Otwierając zebranie, prezes Rady Nadzorczej p. Juniewicz skreślił pokrótce historję powstania Banku i wymienił osoby, które się przyczyniły do organizacji spółdzielni, w rzędzie pierwszym podnosząc zasługi ówczesnego proboszcza ks. Makarewicza. Na wniosek prezesa Rady zebranie ogólne uchwaliło nadać ks. Makarewiczowi tytuł honorowego prezesa banku, przytem wręczono odpowiedni, artystycznie wykonany dyplom i zaproszono na przewodniczącego jubileuszowego zebrania.

Ze sprawozdań, poprzedzonych przez krótki, lecz doskonale ilustrujący ruch spółdzielczy w województwach Nowogródzkiem i Wileńskiem odczyt p. Dyrektora Banku Spółek Zarobkowych Dr. Niżyńskiego, okazało się, że Bank „Rola" rozwija się doskonale. Zdobył sobie całkowite zaufanie miejscowego społeczeństwa, czego dowodem są poważne wkłady, a liczba członków stale wzrasta. Dobrze to świadczy o kierownictwie Banku z niezmordowanym na czele długoletnim prezesem Rady Nadzorczej p. Juniewiczem, a samej instytucji, najstarszej na Kresach, wróży piękną i owocną przyszłość.

Podkreślić też należy mile uderzające uspołecznienie członków Banku, którzy pomimo obszernego programu i wielu okazyj do dyskusyjnych walk, potrafili zachować spokój, cechujący poważne traktowanie omawianych kwestyj.

Podnosząc ten dodatni objaw społecznej dojrzałości, dziękując członkom oraz gościom za uświetnienie swoją obecnością uroczystości, przewodniczący zamknął zebranie. Poczem zaproszeni udali się na herbatkę do lokalu Banku, w którym, w uznanie zasług organizatorskich, zawieszono portret ks Makarewicza.

Obecny.

Z życia Stowarzyszenia Mł. Polskiej w Bezdanach.

Pomimo wielkiego braku zrozumienia i uświadomienia okolicznej ludności, udało się z inicjatywy nauczycielki tutej. szkoły pow. p. K. Wiercińskiej, zorganizować M. Z. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej im. św. Kazimierza. P. Wiercińska objęła główny ster pracy w swoje ręce, stojąc na czele Patronatu.

Od dnia założenia t. j. od 10 marca 1929 r., prócz stałych zebrań urządziła Młodzież 5 przedstawień amatorskich, kilka odczytów uzupełnionych prezroczami, wycieczkę do Wilna i okolic, Akademję Papieską, wspólny opłatek, oraz zorganizowano 4 mies. kurs:

1) dokształcający dla dorosłych, prowadzony przez kier. miejs. szkoły p. R. Legeny, nauczycielkę p. K. Wiercińską i higjenistkę p. J. Gajczewską.

2) Kroju i szycia dla dziewcząt, prowadzony przez nauczycielkę przedszkola p. K. Piotrowską, oraz kurs koszykarstwa, powstały za staraniem p. Marji Przewłockiej.

Zaznaczyć należy, że największy ruch w Stowarzyszeniu rozpoczął się w marcu bież. roku, z okazji Św. Patrona i pierwszej rocznicy założenia St. M. P. a mianowicie: dn. 1.III r. b. odbyła się wspólna herbatka, urozmaicona śpiewem, poczem ochoczo rozbawiona młodzież przy dźwiękach muzyki zakończyła tańcami wesoło spędzony wieczór.

Nazajutrz odegrano utwór sceniczny, pod tytułem „Przygody młynarza", poprzedzoną odczytem „Życie Św. Kazimierza" wygłoszonym przez jednego z druhów St. M. P., na urozmaicenie zaś złożyły się deklamacje, oraz śpiewy chóralne.

W dniu przypadającej pierwszej rocznicy założenia St. M. P., mimo deszczu i błota, młodzież licznie zebrała się, aby uczcić ten dzień, udając się furmankami na mszę św. do kościoła, odległego o 6 kl. w Niemenczynie, tworząc przez pola i drogi ciągnącą się różnobarwną karawanę roześmianej, pełnej werwy i życia młodzieży, z pośród której wyłaniały się szafirowe czapeczki druhenek.

Po powrocie z kościoła odbyło się walne zebranie, gdzie nastąpił podział Stowarzyszenia na męskie i żeńskie; na zakończenie odśpiewano hymn „My chcemy Boga", oraz hymn Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Drugi rok pracy Stowarzyszenie rozpoczęto dwudniowemi rekolekcjami, odprawionemi przez miejscowego ks. proboszcza, M. Michniewicza.

Życzyć należy, aby Bóg przysporzył nadal dobrych chęci do przyszłej pracy, a Młodzież Stowarzyszenia Polskiego, stojąc na swym posterunku zawsze świaciła swym przykładnem zachowaniem się wobec Boga i ludzi

Bezdańczyk.

Żegluga na rzekach Wileńszczyzny.

We wtorek 8 bm. w lokalu biura Zarządu Dróg Wodnych w Wilnie (Antokolska 87) odbędzie się konferencja w sprawie spławu drzewa i żeglugi na granicznej części rzeki Dźwiny i jej dopływach Drui i Dzisienki.

Dnia zaś 9 bm. w tymże lokalu odbędzie się konferencja w sprawie spławu i nawigacji na rzece Wilji i jej dopływach. (d)

Znowu wykrycie bandy fałszerzy monet.

Władze śledcze ujawniły we wsi Galińce gm. iwienieckiej pow. mołodeczańskiego fabrykę fałszywych monet jednozłotowych i 50 groszowych.

Podczas rewizji w mieszkaniu fałszerzy znaleziono kilkadziesiąt monet fałszywych i niezbędny materjał do wykonywania monet.

Policja w Rakowie aresztowała braci Sabiłło Władysława i Bronisława oraz kilku kolporterów żydów. (d)

Pożar w Widzach.

Pożar młyna Murmiskiego w Widzach, w dniu 22 marca r. b. przekonał nas, w jakiem niebezpieczeństwie znajduje się miasteczko nasze wskutek niezaradności i wprost karygodnego niedbalstwa miejscowego wójta Rawicza. Podczas pożaru byliśmy świadkami takiej oto sceny. Jest godzina 10 wieczorem, alarm, sygnał pożarny, łuna oświetla miasteczko całe, w ogniu jest cały dach młyna, znajdującego się nieopodal obfitego zawsze w wodę źródła. W porę przybyła straż ogniowa z maszyną. Są beczki, konie ludzie, ale do wody dostępu niema, bo strome brzegi rzeczki uniedostępniają dojazd do wody. Para ryzykantów strażaków wyprzęgłszy konie probuje spuścić beczki do rzeczki, wozy z beczkami przewróciły się kołami do góry i pozostały w rzece w ciągu dni następnych, zkąd wydobyte zostały przy pomocy kilkunastu ludzi, a tymczasem wodę dobywano z ruczaju, nalewając do paru pozostałych beczek, co wielce utrudniało i mitrężyło akcję ratunkową i dzięki tylko bezwietrznej nocy nieszczęście nie przyjęło większych rozmiarów.

Już niejednokrotnie zwracano uwagę wójta na potrzebę udostępnienie dojazdu do wody jako jedynego tu rezerwoaru. Należałoby tylko skopać 5 metrów ziemi od drogi, przy moście i wybrukować tę przestrzeń, co pociągnęło by wydatków najwyżej 200 złotych, a obecnie wskutek tej niezaradności Towarzystwa Ubezpieczeniowe ponoszą ogromne straty, bo gdyby woda w dostatecznej ilości była dostarczona nie spłonął by sąsiedni budynek napełniony zbożem, zaś przy wietrze spłonęłaby połowa miasteczka.

Zwracało ogólną uwagę, że wójt nasz pan Rawicz podczas pożaru nie wyszedł ze swego mieszkania wcale, a przyglądał się pożarowi z okien swego domu.

Tutejszy.

Pożar.

W zaścianku Księżopol gm. Słobódzkiej, wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Wiktora Olechnowicza. Pastwą pożaru padły zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem i inwentarzem, oraz dom mieszkalny. Straty sięgają przeszło 5000 złotych. (d)

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

— W dwudziestym drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po zł. 10.000 na N-ry 74742 79883.

Po zł. 5.000 na N-ry 9490 50942 88089 192003.

Po zł. 3.000 na N-ry 19899 40905 41439 71750 92799 115071 128685.

Po zł. 2.000 na N-ry 39129 76224 124341 135088 158835 164330 194077.

Po zł. 1.000 na N-ry 11965 13064 50667 52291 57700 73824 79270 80801 115687 121650 122954 134581 141141 155117 156301 160526 192172.

Po zł. 600 na N-ry 12413 14215 15433 23323 24066 24827 29033 35357 49530 51711 58685 61019 72272 72321 85038 138815 139749 139920 149469 161239 174216 176085 181855 182490 185539 187046 187751 194498 195500 199996 201387.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc KWIECIEŃ.

IDEALNE W UŻYCIU SĄ H. ŻAKA.
PRZEMYSŁAWKA WODA KOLOŃSKA MYDŁO

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 2 do 4 kwietnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„W ogniu i potokach krwi"** dramat w 10 aktach z bohaterskich walk o niepodległość. W rolach głównych: Rudolf Klein, Leo Hansen, Anna Luts i Irena Nömik. Nad program: 1) Lasy—Skarbnica Polski w 1 akcie. 2) Republika dziecięca komedja w 2 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „DOLORES".

Kino «PICCADILLY» UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.
Dziś! SZLAKIEM HAŃBY Wzruszający dramat obyczajowy. W rol. główn. ulubienica publ. MARJA MALICKA, najznakom. artysta polski BOGUSŁAW SAMBORSKI, Nowa gwiazda ZOFJA BATYCKA (Miss Polonja na r. 1930), Wł. Walter, Jez. Kobusz, L. Owron oraz najśw. artyści Polski ekranu i sceny. Wzruszające sceny. Niebywałe napięcie seasacyjne. Koncert gry.

KULTURALNO-OŚWIATOWY KINO-TEATR **„SPORT"** Wilno, Wielka № 36.
WILNO, TEGO JESZCZE NIE WIDZIAŁO. Wielki film sportowy, produkcji roku 1930 **«PRAGNĘ TWOJĄ BYĆ»** 8 aktów mistrzowskiej gry **RICHARDA DIXA. Niezwykły ten film winien zobaczyć każdy.** Nad program: **„Zdrowie, Siła, Piękno..."** — wzory nowoczesnych ćwiczeń gimnastycznych. **W Soboty, Niedziele i Święta przygrywa Orkiestra Mandolinistów.**

„M. GORDON" SP. AKC
ul. Niemiecka 26
WIELKA PRZEDŚWIĄTECZNA
WYPRZEDAŻ RESZTEK
i WYSORTOWANEGO TOWARU
materjały damskie i męskie
KAMGARNY, SZEWIOTY, || WEŁNA, JEDWAB,
Firanki, gobeliny, plusz i portjery. d
ceny wyjątkowo niskie.
Sprzedaż normalna odbywa się na parterze.

TRUSKAWIEC -0-
Pierwszy sezon od 1 kwietnia
Ceny zniżone!!! Znaczne ulgi!!!
Zgłoszenia i informacje: **Zarząd-Zdrojowy.**

KUPNO-SPRZEDAŻ

Jaja kur rasowych do sprzedania Sapieżyńska 11. 1817

Sprzedaje się dzika sarna (kozioł). Dowiedzieć się Krakowska 23 m. 18. 1823—2

Gramofon z 80 płytami z szafeczką do sprzedania tanio. Ogórkowa 1 m. 3.

Rower w dobrym stanie firmy „Adler" do sprzedania Ogórkowa 1 m. 3.

Między sąsiadkami.

Marcinowa (krzycząc w niebogłosy): Adyć pies wasz zeżarł mi dwie oselki masła.

Wojciechowa (łagodnie). Nie bójcie się Marcinowo, nie bójcie się: nic mu nie będzie.

W Sklepie.

— Tydzień temu wziąłem od pana buty, już się krzywią.

— Jakże nie mają się krzywić, kiedy do dziś nie zapłacone.

Od r, 1843 istnieje **WILENKIN** ul. Tatarska 20. **nadeszły nowości** JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE i GABINETOWE, kredensy, stoły, szafy łóżka i t. d. Wikwintne, Mocne, Niedrogo. Sprzedaż na raty. **MEBLE**

PRACA

Freblanka potrzebna do dwojga dzieci w wieku szkolnym. Zgłaszać się z poważnemi rekomendacjami. Kasztanowa 3, m. 1, do g. 11 rano. 1816—s0

POTRZEBNA inteligentna osoba do opiekowania się chorą i dzieckiem. Wymagane b. poważne referencje. Zgłaszać się do Urzędu Wojewódzkiego pok. 69. 1827

Poszukuję pracy bony-wychowawczyni znam się na szyciu robotach ręcznych, wiejskiem gospodarstwie, Wilno, Legjonowa 68 1 Pawłowiczówna. 1321

POTRZEBNA umiejętna pielęgniarka do chorego na wyjazd, mogąca w czasie nieobecności pani zarządzić domem. Zgłaszać się Jagiellońska 3 m. 3 od 4—5 pp. 1825—2

Poszukuję pracy jako wychowawczyni dzieci. Posiadam świadectwa i liczne rekomendacje. Zwierzyniec, Moniuszki 27 Gumowska. 2

SZOFER technik - maszyn. parow. posiad. długoletnią praktykę techniczną POSZUKUJE odpowiedniej POSADY Tatarska 12, m. 29.

Inteligentni Panie i Panowie poszukiwani przez poważną firmę do przyjemnej akwizycji za wysoką prowizję. Oferty należy składać pod „Kultura" do Adm. pisma. 1824

ZGUBY

Zgub. ks. wojsk. wydan. przez PKU Święciany na imię Jana Palczewskiego zam. w Miedynkach gm. Opsa unieważnia się. 968

Adam Andrzejewski zamieszkał. w Miednikach Królewskich, unieważnia zgub. dowód tożsamości konia wydany przez gminę Szumską. 1822

Zgub. ks. wojsk. wydaną przez PKU Wilno na imię Aleksandra Piotrowskiego zam. przy ul. Mostowej 9 unieważnia się.

NAUKA

Francuska Paryżanka stopień uniwersytecki może przygotować do matury jak również konwersacja francuska, przyjmuje u siebie, bliższe szczegóły od 4—6 w. Adres: Wielka 17 — 10. 1184—0

RÓŻNE

SAGO naturalne Kilo 4.60 poleca firma **ZWIEDRYNSKI** Wileńska 28. 0

Listy na Litwę przesyła szybko i akuratnie biuro: L. Taic, Ryga Postfoch № 511. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy na 50 gr.

Zakład Pasów i Bandaży Leczniczych „JEANETTE" Mickiewicza 22. Poleca najnowsze modele otrzymane z Paryża do ostatniej mody obcisłych sukien bardzo wygodne. Pasy lecznicze gumowe. Pasy po operacjach brzusznych, oraz pasy do stanu odmiennego. Pończochy gumowe lecznicze. —0 o

Nauczyciel Kroju R. GISIN ul. Uniwersytecka 1-7 udziela lekcji kroju damskich męskich i wojskowych ubrań. Uczy krawców i nie krawców. Kto ma system niepraktyczny, może zmienić na najnowszy za cenę bardzo niską i bardzo krótki czas w ciągu 2—3 dni. —0 o

RYDZE solone kilo **2 zł.** poleca firma **Zwiedryński** Wileńska 28. —2

Sprawy majątkowe

TANIO do sprzedania obrazy, firanki ręcz. rob. toaleta, albumy zauł. Warszawski Nr. 9 m 4. 1894—s0

Do sprzedania na Antokolu posesja obszaru 27500 mt², 4-y domy drewniane 3-y fronty od ulic Antokolskiej Nr. 145 i Mieszczańskiej nadaje się do parcelacji. Informacje ul. Dąbrowskiego 10 m. 1 Antonowicz. 1768—0

W złotych lub dolarach lokujemy oszczędności na pewne zabezpieczenie u osób znanych i poważnych. Gwarancja terminowego zwrotu absolutnie pewna. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21 tel. 152. 1

Folwark pod Wilnem, obszaru 65 ha, z dobremi zabudowaniami i dużym ogrodem owocowym do sprzedania z kompletnym inwentarzem żywym i martwym Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21 tel. 152. 1

Do sprzedania domy z placami, również same place-ogrody rozmaitej wielkości bardzo tanio w najładniejszej części Antokola idealne pod zabudowanie. Antokolska ul. 8 m. 5. 1790—0

SKLEP spożywczo - tytuniowy dobrze prosperujący, 12 lat w jednem ręku, w pierwszorzędnym punkcie do sprzedania z powodu choroby właściciela. Dowiedzieć się: Biuro Reklamowe Garbarska 1. —2

Plac sprzedam Warszawa— Czerniakowska przy Husarskiej 11,000 łokci, dwa fronty. Warszawa, Grzybowska 69—11. 12142—0

DOM sprzedaje się ul. Śniadeckich 4, rzędem z Biurem „Orbis" przy ul. Mickiewicza. Informacji udziela dozorca domu. 1820—1

Domy w samem centrum miasta. Duży plac skanalizowany i ogród. Niezwykła okazja. Cena 7.000 dolarów. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** —s0

LETNISKA.

Letnisko 4 i 2 pokoje umeblowane w maj. Ustronie, w pobliżu Zielonych Jezior, las sosnowy, miejscowość malownicza. Informacje. Mickiewicza 28—4 czytelnia p. Żukowskiej. —1

Ciężkie czasy.

Ona. Ach, opoju niepoprawny, spiłeś się — widzę — znowu, ledwie stoisz na nogach.

On. Ciężkie czasy, moje dziecko. Teraz nie takie firmy się chwieją.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.